

WSPOMNIENIE PO ŚMIERCI ŚP. PROF. DR HAB. WITY SZULC (1941–2021)

Jan Amir Fazlagić » afiliacja

Dnia 11 października 2021 roku zmarła moja mama, Profesor Wita Szulc (ur. 3 lipca 1941). Odeszła nagle, prawdopodobnie z powodu niewydolności serca. Dzień przed śmiercią, w niedzielę, zaczęła pisać recenzję artykułu dla jednego z polskich wydawnictw, myślała o swoich kolejnych publikacjach, w poniedziałek rano miała swój ostatni, bardzo udany wykład online ze studentami Collegium Ignatianum. Przez wiele lat pracowała jako nauczyciel akademicki w Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, potem na Wydziale Edukacji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a następnie, jako profesor, na Uniwersytecie Wrocławskim. W ostatnich latach swojej aktywności zawodowej była związana także z Gnieźnieńską Wyższą Szkołą Humanistyczno-Menedżerską „Milenium” w Gnieźnie, Państwową Wyższą Szkołą Zawodową im. Witelona w Legnicy oraz z Uniwersytetem Zielonogórskim.

Stała się prekursorem arteterapii w Polsce. Jej zainteresowania badawcze dotyczące tej tematyki sięgają czasów tak odległych (lat siedemdziesiątych XX wieku), że nie byłoby nadużyciem stwierdzenie, iż we współczesnych naukach społecznych w skali światowej należała do prekursorów badań nad zastosowaniem i wykorzystaniem kultury w terapii. Zresztą w tym przekonaniu utwierdziły mnie spotkania, jakie tuż po śmierci mojej mamy odbyłem z jej przyjaciółmi z zagranicy – praktykami i teoretykami arte- i muzykoterapii z wielu krajów.

Profesor Wita Szulc zawsze miała świadomość tego, co można nazwać terapeutyczną rolą sztuki, jednocześnie zdradzając wobec zagadnienia pewien dystans. Wcale nie twierdziła, że słuchając Mozarta przez dwie godziny dziennie, można wyleczyć człowieka z raka – chociaż niektórzy adwersarze chętnie zarzuciliby jej (w sposób krzywdzący i nieuprawomocniony) tak uproszczony obraz roli sztuki w życiu i terapii człowieka. Jak to często bywa w wypadku innowatorów i pionierów nowoczesnego myślenia, w każdej niemal dziedzinie nauki, napotykała wiele przeszkód ze strony nielicznych, ale często wpływowych przedstawicieli polskiego środowiska naukowego. Nie ulega jednak wątpliwości, że zdobyła spore grono zwolenników i naśladowców w Polsce i za granicą. Często w biografjach osób wybitnych i kreatywnych przewijają się żal i smutek wynikające z braku zrozumienia czy też lekceważenia dorobku danego człowieka przez szeroko rozumianą „publiczność”. Jako członek najbliższej rodziny, a jednocześnie osoba zajmująca się naukowo relacjami między osobami kreatywnymi a środowiskiem/otoczeniem mogłem z perspektywy osobistej przez wiele lat obserwować olbrzymi ciężar emocjonalny, jaki dźwigała moja mama, odnosząc oprócz niewątpliwych sukcesów także porażki spowodowane brakiem akceptacji jej dorobku lub tym, że był on uznawany za wybitny jedynie w niektórych środowiskach. Niemniej dwa tygodnie od czasu jej śmierci dostarczyły mi, a przede wszystkim mojej mamie (jeśli wierzymy w byt po śmierci), niezbitych dowodów na to, jak ważny był jej imponujący dorobek dla tej licznej grupy osób, które ją ceniły – i jak nieliczne było grono tych, dla których znaczył niewiele.

W niniejszym tekście nie zamierzam koncentrować się na referowaniu bogactwa publikacji, w tym kilkunastu książek, które napisała Profesor Wita Szulc. Zawsze była zwolennikiem upowszechniania nowych idei za pośrednictwem książek. Miała pewien dystans do tworzenia artykułów naukowych, nie wspominając już o promocji własnego dorobku przy użyciu nowoczesnych mediów, takich jak strona internetowa, blog czy media społecznościowe. Dopiero bardzo niedawno zaczęła dojrzewać do pomysłu, do którego chciałem ją przekonać od jakiegoś czasu – aby uruchomić własną stronę internetową. Niestety za jej życia zabrakło już

na to czasu. Na kilka tygodni przed nagłą śmiercią została opublikowana jej ostatnia książka pod tytułem *Arteterapia i życie. Historia osobista* (zob. ilustracja 1), przedstawiająca kwintesencję związku, jaki łączył jej wewnętrzne przekonania i osobowość z aktywnością naukową, a tak naprawdę aktywnością prospołeczną wyrażaną przez naukę i sztukę.

Każdy, kto naukowo interesuje się arteterapią i kulturoterapią, z pewnością zna ten dorobek, przynajmniej częściowo, a jeśli jeszcze go nie poznał, z pewnością może do niego dotrzeć przez Internet i sieć bibliotek. Dlatego w tym tekście koncentruję się na tym, co było dla mojej mamy najważniejsze, to znaczy na roli człowieka w społeczeństwie jako jednostki twórczej, wspierającej innych i zawsze pomocnej dla bliźniego. Nie chodziło jej jednak o sentymentalne gesty na pokaz, lecz o prawdziwe, głębokie wspomaganie w rozwoju i służenie drugiemu swoją siłą inspiracji i wiary w człowieka. Dla mojej mamy sztuka była „przynętą” (ang. *lure*), która dzięki swej sile i energii miała służyć „zwabieniu” człowieka oraz pomóc mu w budowaniu dialogu, zrozumienia i pokoju między ludźmi. Wiem, że było to jej motto życiowe. Przekonywała o tym wszystkich, którzy weszli ze sztuką w głębsze relacje.

Tym, co wyjątkowe w dorobku Profesor Wity Szulc, jest fakt, że oprócz głębokiego, pozytywnego ładunku emocjonalnego charakteryzującego wszystkie przejawy jej aktywności naukowej, w jej pracach z łatwością można odnaleźć dowody na wysoki poziom warsztatu naukowego i dydaktycznego. Jej książki mają doskonałe umocowanie w źródłach, są pisane przejrzystym językiem, rozumiałym zarówno dla licencjata, jak i dla



Ilustracja 1. Okładka książki *Arteterapia i życie. Historia osobista* według projektu Zbigniewa Gola. Reprodukacja za: Szulc [2021: okładka]

doktora habilitowanego. Dowodzi to także dużej kreatywności autorki, ponieważ z badań profilu osobowości ludzi twórczych wynika, że cechuje ich wysoki poziom empatii przejawiający się głęboką potrzebą dzielenia się ze światem swoimi myślami w sposób zrozumiały dla szerszej publiczności.

Książki Profesor Wity Szulc zawierają bardzo precyzyjne wyjaśnienia. Uważny czytelnik po zapoznaniu się choćby z niektórymi jej pracami powinien doznać uczucia satysfakcji płynącego z uporządkowania i systematyzacji wielu pojęć. Czytając te publikacje, można się dowiedzieć m.in. czym jest sztuka, dlaczego należy mówić o arte, a nie artoterapii, jakie są definicje arteterapii, jaka jest jej naukowa tożsamość oraz modele i ścieżki badań. Osobista skromność autorki i jej szacunek dla drugiego człowieka znalazły odzwierciedlenie w sposobie komunikacji z czytelnikiem, który jest traktowany jako przyjaciel i dobry druh we wspólnej podróży ku wiedzy.

Być może zabrzmiało to górnolotnie, ale swoją działalnością naukowo-badawczą Profesor Wita Szulc objęła tak rozległy zakres zagadnień, że młodszymi adeptami nauki trudno będzie odnaleźć jakieś całkowicie nowe obszary zainteresowań, które zostałyby przez nią pominięte lub niedocenione. Z pewnością nie zbadała każdego niuansu, każdego szczegółu, nie odpowiedziała na każde drobiazgowo pytanie ani nie rozwiązała każdej łamigłówki związanej z arteterapią, jednak jej łączny dorobek jest tak obszerny i wyczerpujący, że młodsze pokolenia badaczy mogą czuć pewną frustrację spowodowaną właśnie brakiem możliwości odkrycia nowych obszarów badawczych. W istocie mama bardzo ubolewała nad tym, że jej praca nie była powszechnie znana i aprobowana, choć wielu młodszych badaczy jeszcze za jej życia skutecznie promowało swoje dzieła, nie wskazując na ich źródła, którymi najczęściej były jej wczesne prace. Nie ukrywam, że pisząc ten tekst, chciałbym także przemyścić w imieniu mojej mamy przesłanie do młodszych pokoleń badaczy, aby pragnąc zaistnieć w nauce, nie wymazywali z niej dorobku tych, którzy działali przed nimi i którzy często są „trudni do poprawienia”. Mama była wybitna zarówno w kategoriach „mierzalnych”, jak i w sferze niemierzalnej. Kilka dni temu natrafiłem na spis jej publikacji z 1986 roku oraz kserokopie tekstów z lat osiemdziesiątych XX wieku. Już wtedy

tworzyły one pokaźny dorobek, którego nie powstydziliby się dzisiaj żaden doktor habilitowany. Od tego czasu minęło 35 lat intensywnej pracy publikacyjnej i dydaktycznej, a lista dokonań naukowych wzbogaciła się o kilkaset następnych publikacji i wystąpień konferencyjnych. To niezwykle, jak wiele może zrobić pojedynczy człowiek obdarzony kreatywnością, pasją i poświęceniem dla holistycznego rozwoju innych ludzi.

Żyjemy w czasach, gdy pojęcie dorobku naukowego zostało sprowadzone do liczby punktów uzyskiwanych za publikacje naukowe. Koncentrujemy się także m.in. na liczbie cytowań. Z oczywistych względów trudno mierzyć wpływ emocjonalny naukowca na otaczający świat – a w tym obszarze dorobek niektórych byłby naprawdę imponujący. Szkoda, że na potrzeby awansu naukowego nie podlicza się także osób, których naukowiec zainspirował miłością do nauki i rozwoju.

Jako jedyny syn (ur. 1971), a jednocześnie naukowiec (od 2019 profesor zwyczajny w dziedzinie nauk o zarządzaniu i jakości na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu) chciałbym wspomnieć, że w planach jest utworzenie strony internetowej poświęconej dorobkowi Profesora Wity Szulc. Zapraszam wszystkich do przesyłania materiałów w postaci zdjęć, wspomnień, tekstów itp., które mogłyby wzbogacić jej treść. Osoby zainteresowane udostępnieniem materiałów na powstającą stronę, a także te, które po prostu chciałyby się podzielić wspomnieniami, bez konieczności ich upubliczniania, proszę o kontakt mailowy (jan.fazlagic@ue.poznan.pl). Dziękuję także wszystkim, którzy kontaktowali się ze mną po śmierci mamy, za strumień wspaniałych wspomnień i informacji o pozytywnym wpływie, jaki wywarła ona na życie wielu osób. Mama jest pochowana na Cmentarzu Junikowskim w Poznaniu. R.I.P.

Bibliografia

- Fazlagić Jan, 2015, *Kreatywni w Biznesie*, Warszawa: Poltext.
 Szulc Wita, 2021, *Arteterapia i życie. Historia osobista*, Legnica: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej.